

WROCLAWSKI
express
MIEJSKI

czerwiec 2004 nr 0 rok 1 gazeta bezpłatna

BARTOSZOWICE
BISKUPIN
DĄBIE
SĘPOLNO
SZCZYTNIKI
ZALEŚIE
ZACISZE

WIELKA WYSPA

► Czy powstanie parking przy ul. Kanatowej? **str. 3**

► Przeżyłem dwa ataki **str. 6**

► Czy Wyspa obroni się przed powodzią? **str. 2**

REKLAMA

PIZZERIA
spaghetteria
CAGIVA



Zapraszamy codziennie 11.00 - 22.30
ul. Spółdzielcza 1A
tel. 071 345 2832

Organizujemy:
przyjęcia okolicznościowe
spotkania biznesowe
przyjęcia dla dzieci
catering

Zapraszamy
do gry w bilard i dart!

UNIWER AUTO
**KUPI
KAŻDE AUTO**
WYPŁATA GOTÓWKI W 20 MINUT !!!
POSIADAMY TRANSPORT
UMOWA KUPNA-SPRZEDAŻY
OD RĘKI
WROCLAW, ul. Opolska 114
TEL./FAX. (071) 311 71 93
0501 403 135
DZWOŃ CAŁA DOBE

Nasze Biuro Reklam i Ogłoszeń:
53-653 Wrocław
ul. Inowrocławska 21
tel. (071) 79-59-700
fax (071) 79-59-706
e-mail:
reklama@fabrykapiasowa.wroc.pl

**biskupin
fitness
centrum**

- aerobik
- siłownia
- masaż
- sauna
- solarium
- studio kosmetyczne
- fryzjer
- aktywny wypoczynek
w centrum Biskupina

czynne:
pn-pt. 9⁰⁰ - 22⁰⁰
niedziela 9⁰⁰-20⁰⁰
Wrocław, ul. Jackowskiego 57
tel. 345 12 55
www.fitness.wroc.pl

MÓWIĄ WYSPIARZE
czyli nasza sonda **str. 3 i 4**



PORZUCIĆ PALENIA NIE MOŻESZ? BIOREZONANS CI POMÓŻE
Już po jednej wizycie u lekarza

NIEMIECKA APARATURA "BICOM" (biorezonans) + UZNANI LĘKARZE
ALERGIE - bezbolesne testy (bez nakłuć, natychmiastowo, 300 alergii); trwale odczulanie, ASTMA
SKUTECZNIE: tarczycza, apetyt, wrzody, nerwice, anoreksje, bóle, nadciśnienie, cukrzyca, depresje, reumatyzm, bielactwo, łuszczyca, moczenie nocne i inne trudne choroby

SKLEP - ziółoleki, pierwiastki życia prof. Podbielskiego, L-karnityna, Citrosept, kosmetyki, Vitacora

Centrum Medyczne
Wrocław ul. Chrobrego 35
tel. 071 329 33 70

Salon "Marilyn"
SOLARIUM
FRYZJER
KOSMETYKA

Biskupin, ul. Olszewskiego 73 tel. 365 16 33

www.konradzymanski.pl

**Konrad
SZYMAŃSKI**
LIDER listy PiS

Materiał wyborczy Komitetu Wyborczego Prawo i Sprawiedliwość



Informator

Bartoszewice Biskupin Dąbie Sępólno

Rada Osiedla

ul. Pautscha 4, tel. 345 28 83
dyżury – czwartek godz. 16.00 – 19.00

Apteki

„Amavita” ul. Canaletta 4, tel. 371 91 20
„Domowa Orchowska” ul. Canaletta 21, tel. 348 95 36
„Apteka SC” ul. Olszewskiego 21, tel. 348 31 58
„Pod Złotym Jeleniem” ul. Partyzantów 25, tel. 348 18 71
„Pod Jaworem” ul. Olszewskiego 75, tel. 345 11 61
„Pro Homina” ul. Olszewskiego 23, tel. 348 24 05

Szkoły

Szkoła Podstawowa nr 91, ul. Sempołowskiej 54, tel. 345 23 11
Szkoła Podstawowa nr 45, ul. Krajewskiego 1, tel. 348 13 57
Gimnazjum nr 19, ul. Dembowskiego 39, tel. 348 02 04
Gimnazjum nr 20, ul. Pautscha 9, tel. 345 26 81
Liceum Ogólnokształcące nr XI im. S. Konarskiego,
ul. Spółdzielcza 2a, tel. 347 84 83

Przedszkola

Przedszkole nr 2, ul. Walerego Sławka 5, tel. 348 14 93
Przedszkole nr 6, ul. Braci Gierymskich 89, tel. 347 63 92
Przedszkole nr 27, Skrzaty ul. Dembowskiego 37, tel. 348 24 61
Przedszkole nr 54, ul. Wittiga 3, tel. 348 24 33
Przedszkole nr 121, ul. Tramwajowa 2c, tel. 348 68 50
Przedszkole nr 147, ul. Gersona 39, tel. 348 96 71

Rekreacja

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji „Północ” we Wrocławiu,
ul. Krajewskiego 2, tel. 348 42 17
www.mosir-wroclaw.wroc.pl
(hale sportowe, boiska piłkarskie, solarium, asfaltowy kort tenisowy)

Szczytniki Zacisze Zalesie

Rada Osiedla

ul. Parkowa 38/40, tel. 348 28 83.
Dyżury – poniedziałek od 8.00 do 11.00. czwartek 17.30 – 20.30

Apteki

„Pod Dębem”, ul. Karłowicza 15, tel. 348 12 95
„Vademecum”, ul. Kochanowskiego 35, tel. 348 21 12

Szkoły

Zespół Szkół nr 15, ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Szkoła Podstawowa nr 48 dla Dzieci Ślabinoszących Zespołu Szkół nr 15,
ul. Chopina 9b, tel. 348 25 09
Specjalny Ośrodek Szkolno – Wychowawczy nr 10. im. Janusza Korczaka,
ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Szkoła Podstawowa nr Specjalna przy Specjalnym Ośrodku Szkolno –
Wychowawczym nr 10
ul. Parkowa 27, tel. 348 22 87
Liceum Ogólnokształcące nr II im. Piastów Śląskich Zespołu Szkół nr 22,
ul. Parkowa 18 – 26, tel. 348 42 96
Akademia Wychowania Fizycznego ul. Banacha 11, tel. 347 32 00

Przedszkola

Przedszkole nr 3, ul. Witelona 6, tel. 348 33 85
Przedszkole nr 13, ul. Noskowskiego 32, tel. 348 16 15
Przedszkole nr 48, ul. Bartła 3, tel. 348 18 51

Rekreacja

Kąpielisko „Morskie Oko”, ul. Chopina 27, tel/fax 348 63 94
(akwen wodny, siłownia, korty tenisowe, solarium)

Zapraszamy do współredagowania gazety, czekamy na propozycje tematów. Chętnie opublikujemy archiwalne zdjęcia, wspomnienia pionierów Wielkiej Wyspy. Prosimy o kontakt z redakcją.

Czy Wielka Wyspa obroni się przed powodzią?

Strzegą Wyspy

Rozmowa z Czesławem Szczegielniakiem, prezesem zarządu stowarzyszenia „Bezpieczna Odra”

Powstało po powodzi. Jego celem jest podejmowanie inicjatyw na rzecz poprawy bezpieczeństwa przed powodzią. Organizacja zrzesza osoby dotknięte katastrofą w 1997 roku. Ich plany naprawy dorzecza Odry trafiły do Sejmu, Brukseli i Waszyngtonu.

- Od kiedy istnieje „Bezpieczna Odra”?

- Działamy od 1998 roku. Jego założycielami są mieszkańcy Wielkiej Wyspy, którzy ponieśli szkody spowodowane katastrofą. Skupiamy też specjalistów od hydrologii i budownictwa wodnego.

- Ile osób należy do stowarzyszenia?

- Skupiamy ok. 130 członków. Dwie osoby od nas kandydują do Parlamentu Europejskiego. Spotykamy się nieregularnie w gmachu Akademii Rolniczej.

- Jakie są jego główne cele?

- Podejmowanie wszelkich inicjatyw na rzecz oprawy bezpieczeństwa w zakresie ochrony przed powodzią. Kontrola

nad sterowaniem i wykorzystaniem zasobów wodnych. Działania na rzecz poprawy czystości wód.

- Czy postulaty wpływają na decyzje urzędników?

- Było już wiele interwencji, które przybierały różne formy. Dotyczyły one przyspieszenia prac w zakresie usuwania skutków powodzi i budowy wałów. W trakcie dyskusji były różne poglądy reprezentowane przez przedstawicieli administracji publicznej od opinii ekspertów pracujących w ramach naszego stowarzyszenia. Publikowaliśmy szereg artykułów w prasie i swoim biuletynie, gdzie podkreślaliśmy celowość realizacji programu dla Odry 2006.

- Czy obecnie obszar Wielkiej Wyspy jest należycie zabezpieczony przed powodzią?

- Pełna ochrona będzie możliwa po zbudowaniu zbiornika Racibórz oraz po wykonaniu w pełnym zakresie modernizacji wrocławskiego węzła wodnego. Obecnie przy stanie katastrofalnej powodzi obwałowania mogą okazać się za niskie.

- Dziękuję za rozmowę

Notował (B)
fot. Benjamin Gluszek

Postulowaliśmy budowę zbiornika Racibórz i modernizację wrocławskiego węzła wodnego. Sukcesem są wnioski w Brukseli i banku światowym o finansowanie programu modernizacji węzła.



- Stowarzyszenie „Bezpieczna Odra” skupia głównie mieszkańców Wielkiej Wyspy. Wśród nich są lekarze, profesorowie i specjaliści hydrologii mówi Czesław Szczegielniak.

Pamiętny lipiec

Powodzie oznakowane

Panował strach, bo nikt nie wiedział, co może się stać. Wiele osób płakało. Byli też mieszkańcy, którzy zachowali zimną krew. Robili zdjęcia, organizowali pomoc...

Podczas powodzi w lipcu 1997 roku, wiele osób zaznaczało poziom wody, która powoli zalewała domy. Na budynku Ogrodu Roślin Leczniczych AM są dwa wodowskazy. Tabliczka niżej położona wskazuje poziom wody z 15 lipca 1903 roku.

Kolejną (tą wyżej) wmurowano po powodzi, która wydarzyła się siedem lat temu.

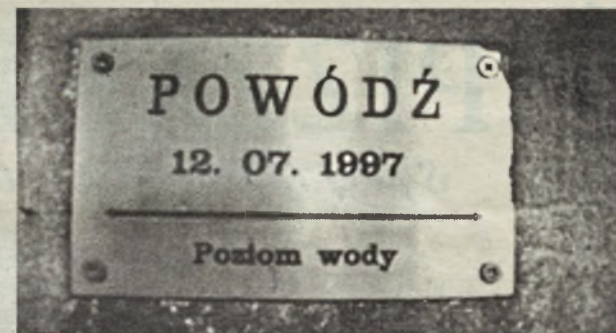
- W lipcu 1997 roku miałam 12 lat. Przyjaźniłam się z koleżanką, która mieszkała przy ul. Kochanowskiego. Pamiętam powódź bardzo dobrze. Ludzie nerwowo spoglądali w stronę rzeki. Rodzice koleżanki wynosili różną rzeczy z garażu na wyższe piętro budynku. Po katastrofie wszyscy przeprowadzili się na południe Wrocławia – opowiada Dorota Janikowska

Poziom wody przy ul. Kochanowskiego był bardzo zróżnicowany. Wiele miejsc było załkowiec zalanych.

(B)
fot. Benjamin Gluszek



- Mając 12 lat mogłabym utonąć, bo woda w tym miejscu była wysoka – opowiada Dorota Janikowska



To Wasza gazeta!

Lipiec 97 - znasz historię – opowiedz

Kolejne wydanie Wrocławskiego Ekspresu Miejskiego będzie m.in. poświęcone lipcowej powodzi w 1997 roku. Mieszkańcy Wielkiej Wyspy stoczyli heroiczną walkę z żywiołem. Apelujemy do osób, które opowiedziałyby ciekawą historię związaną z tamtym okresem. Jak wpłynęła powódź na Państwa życie? Może ktoś z Was ma interesujące dokumenty, zdjęcia, których nikt dotąd jeszcze nie publikował lub był świadkiem ważnego wydarzenia?

Prosimy o kontakt z naszą redakcją (red. Jacek Bomersbach - tel. 0501 174 139). Oczekujemy też na listy dotyczące innych spraw mieszkańców Wielkiej Wyspy. Spróbujemy pomóc rozwiązać problemy „wyspiarskiej” społeczności, chętnie zaprezentujemy na naszych łamach interesujących ludzi, ich historie i pasje. Pragniemy z Państwem redagować każde następne wydanie gazety.

(B)

Polecamy – to dobre punkty Wielkiej Wyspy

Tutaj na pewno nas znajdziesz

Sklep spożywczy (wejście przy Stadionie Olimpijskim)

Sklep spożywczy przy ul. Moniuszki

Biblioteka przy ul. Sempołowskiej (Światowid)

Biblioteka przy ul. Olszewskiego

Biblioteka przy ul. Parkowej

Super Sam przy ul. Kochanowskiego 33.

Kwiaciarnia przy ul. Braci Śniadeckich 46.

Sklepik przy ul. Orłowskiego (róg Olszewskiego)

Delikatery „U Miecia” na rogu Michałowskiego – Olszewskiego

Chata Polska przy ul. Olszewskiego (pętla tramwajowa)

Sklep „Grosik” pętla na Dąbju

Sklep spożywczy przy ul. Spółdzielczej

Supersam przy ul. Mickiewicza (pętla 9)

Sklep spożywczy przy ul. Partyzantów 9.

Sklep spożywczy „Monika” przy ul. Krajewskiego

Sklep spożywczy przy ul. Monte Cassino 1.

Rada Osiedla Biskupin, Sępólno, Dąbie, Bartoszewice ul. Pautscha 4

Rada Osiedla Zacisze, Zalesie, Szczytniki przy ul. Parkowej 38/40

Wyżej wymieniliśmy tylko część z punktów, w których dostępna jest nasza gazeta. Nasza sieć kolportażu stale się rozszerza. Zwracamy się jednocześnie z prośbą do właścicieli sklepów, punktów usługowych – jeżeli chcecie, by Wasi klienci znaleźli w Waszych lokalach swoją gazetę – wystarczy zadzwonić do naszej redakcji.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. (071) 79-59-700, e-mail: reklama@fabrykaprasowa.wroc.pl

Przy ul. Kanałowej?

Duży parking – duży problem

Podczas imprez w Hali Ludowej i na Stadionie Olimpijskim samochody blokują dojazdy do prywatnych posesji. Auta niszczą trawniki i zieleńce. W przyszłości ratunkiem ma być parking przy ulicy Kanałowej.

Budowę postępu zaproponowała tutejsza Rada Osiedla. Parking dla ok. 2000 pojazdów powstałby wzdłuż wałów przy ul. Kanałowej.

To problem, który narasta od lat. Podczas wielkich imprez, tłok panuje na wąskich osiedlowych uliczkach. Sygnalizujemy

Podczas dużych imprez, mieszkańcy osiedli interweniują w sprawie zablokowanych dojazdów na posesje. Jego zdaniem najbliższy parking przy ulicy Mickiewicza jest za mały jak na tak dużą ilość pojazdów.

Nic tu nie da wypisywanie mandatów i karanie kierowców.



Tysiące pojazdów mogłyby parkować przy ulicy Kanałowej, ale to tylko nasze plany – mówią członkowie Rady Osiedla.

by powstać między mostami Swojczyckim i Jagiellońskim.

Samochody nie mogą stać na wałach. W pobliżu nie można parkować pojazdów. W razie powodzi musi być do nich swobodny dostęp – informuje **Joanna Gustowska**, dyrektor Regionalnego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych. Idea nie spodobała się również ekologom.

Ludzie odwiedzają wyspę, bo to oaza spokoju i zieleni. W pobliżu wałów nie ma samochodów. To dodaje uroku temu miejscu – tłumaczy **Cezary Grochowski** z Dolnośląskiej Fundacji Ekorozwoju.

Radni sygnalizują problem z parkowaniem pojazdów i coraz

większym tłokiem. Spodziewają się też protestu mieszkańców przeciwko budowie postępu, który graniczyłby z parkiem Wronim. Twierdzą, że wcześniej, czy później korki i tłok zmuszą mieszkańców do poparcia decyzji o jego budowie.

Samochody mogą parkować na Stadionie Olimpijskim. Jest tam wiele terenów, które można zagospodarować. Od czego są pola marsowe? Mieszkańcy nie zgodzą się na naruszenie środowiska lasu Wroniego – tłumaczy prosząca o anonimowość mieszkanka ul. Paderewskiego.

(BOM)

fol. Benjamin Głuszek



konieczność wybudowania parkingu – mówi **Barbara Świder** z Rady Osiedla Zacisze, Zalesie, Szczytniki.

Kłopoty zna **Mieczysław Graczyk**, strażnik osiedlowy.

Podczas imprez sportowych nie ma wolnych miejsc parkingowych – mówi strażnik.

Radni nie mają jeszcze szczegółowego planu jego budowy. Wiadomo, że postój miał

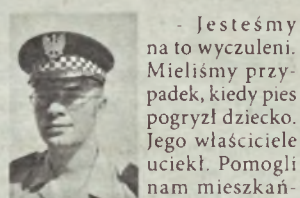
Straż na osiedlu

Interwencje na Wyspie

Czworonogi puszczane samopas bez kagańca. Parkowanie pojazdów na chodniku. Grillowanie na balkonie i nielegalna wycinka drzew. To najczęstsze powody interwencji strażników na Wyspie.



Ludzie dokarmiający koty rozstawiają na posesjach pojemniki z żywnością, nie sprzątając ich później. Wielu właścicieli psów nie interesuje, gdzie zwierzę się zalać. Nie wszyscy chcą pamiętać, że po zwierzęciu należy posprzątać. Często agresywne psy biegają po osiedlu bez kagańca. Strażnicy wielokrotnie upominają właścicieli o prowadzeniu psów na smyczy.



Jesteśmy na to wyczuleni. Mielśmy przypadek, kiedy pies pogryzł dziecko. Jego właściciele uciekli. Pomogli nam mieszkańcy, którzy wskazali adres właściciela czworonoga – mówi młodszy inspektor **Piotr Szereda**. Strażnicy dziwią się, że właściciele podczas kontroli często zapominają o swoich milusińskich. Wielu zarzeka się, że to nie jego pies biega bez kagańca.

Właścicielu czworonoga pamiętaj:

- psa należy prowadzić na smyczy, natomiast duże i agresywne w kagańcu
- pies musi posiadać identyfikator
- należy usuwać nieczystości pozostawione przez czworonoga

- nie wprowadzać zwierząt na tereny przeznaczone do zabaw dla dzieci, przedszkola oraz budynków użyteczności publicznej

Art. 77 Kodeksu wykroczeń

„kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia podlega karze grzywny lub karze nagany”

Innym problemem jest czystość na Wielkiej Wyspie. W ostatnim czasie strażnicy walczą z nielegalnym wywozem śmieci i dzikimi wysypiskami. W tym roku na ich likwidację miasto przeznaczyło 2 mln złotych.

Na gorącym uczynku przy-



Patrol interwencyjny: strażnicy Marcelei Flasiński i Piotr Szereda. fol. Benjamin Głuszek

łapaliśmy panią, która samochodem przywoziła śmieci, aż z Jelcza Laskowic. Worki z nieczystościami porzuciła przy moście Swojczyckim. Ukaraliśmy ją mandatem – opowiada młodszy inspektor **Mieczysław Graczyk**.

Zmora służb sprząających są weekendy oraz studenckie święta. Przez okna akademików leżą butelki i papiery. Żacy na ulice wysypują kosze na śmieci.

Najgorzej jest podczas Juwenaliów i imprez sportowych na Stadionie Olimpijskim. Oprócz pozostawionych śmieci wiele interwencji dotyczy złego parkowania, zastawiania autem dojazdów do posesji i ścieżek rowerowych – tłumaczy **Marcelei Flasiński**, naczelnik oddziału patrolowo – interwen-

(BOM)

Nasza sonda

Czego nie zaakceptujemy na Wielkiej Wyspie?



Izabela Miszczyk
dyrektor ODT „Światowid”

Na pewno nie zaakceptujemy obwodnicy śródmiejskiej, chociaż uznajemy jej konieczność. Mało trafny okazałby się pomysł z budową dużych zakładów przemysłowych. Do tego miejsca nie pasuje oczyszczalnia ścieków, czy spalarnia odpadów przemysłowych. Zresztą żaden urzędnik nie podejmie takiej decyzji.



Jolanta Ławicka
pielęgniarka

Biskupin i Sepolno to najpiękniejsze miejsca we Wrocławiu. Uroku dodają zieleńce, parki i wąskie uliczki. Dlatego nie zgodziłabym na poszerzenie ulic. Kiedyś urzędnicy wpadli na pomysł, aby zabrac mieszkańcom przydomowe ogródki kosztem poszerzenia jezdni. To nie przeszło. Nie ma tu również miejsca na dużą dyskotekę, parking lub hipermarket. Wielka Wyspa to sypialnia. Mieszka się tu trochę jak na wsi.



Magdalena Piechuta
germanistka

Odpada pomysł z budową obwodnicy śródmiejskiej, która zatruwałaby całą wyspę. Wielu mieszkańców doprowadza do szalu bicie dzwonów o szóstej nad ranem. Akurat mój blok wybudowano przy kościele. Brakuje też kina, które zlikwidowano w latach 90. Poza tym dobrze się tu mieszka.



Władysław Mielniczek
emeryt

Nie akceptuję chuligaństwa i wandalizmu. Na placu przy ulicy Partyzantów często przesiaduje młodzież. Niszczą ławki. Smarują tuszem od drukarek. Osoby odpowiedzialne za plac muszą po nich sprzątać. Na trawniku leżą niedopałki i butelki po nalewkach. Mimo wad nie przeprowadziłbym się w inne miejsce Wrocławia



Klaudiusz Kornaga
marynarz

Aby obejrzeć film trzeba jechać do centrum. Brakuje tutaj kina. Powinno być również więcej sklepów i placówek usługowych. Osiedlowy Rynek jest bardzo mały. Poza tym na Wielkiej Wyspie panują już europejskie ceny, które są nie do zaakceptowania. Bardzo drogie są warzywa i mięso. W innych rejonach miasta żywność jest o wiele tańsza. Tu jest drogo, bo brakuje konkurencji.



Marcin Benbenkowski
uczeń

Kiedyś padł pomysł, aby ulicą Debowskiego puścić tramwaje. Na szczęście plan nie wypalił. Wielka Wyspa to specyficzna zabudowa i dużo terenów zielonych. Na pewno miejski konserwator zabytków i mieszkańcy nie zgodziliby się na powstanie jakiegos drapacza chmur na kształt wrocławskiego Poltegor-u. Nie mam jednak żadnych zastrzeżeń do obwodnicy, która jest potrzebna.

(BOM)

FOT. Benjamin Głuszek

Ośrodek liczy na darczyńców

Dyrekcja Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego im. Janusza Korczaka przy ul. Parkowej 27., apeluje do darczyńców o przekazywanie sprawnego sprzętu sportowego, dziecięcych rowerków i zabawek. Dary umilą

spędzanie czasu dzieciom w internacie: Sprzęt można przekazywać w siedzibie Rady Osiedla przy ul. Parkowej 38/40 (biblioteka) w czwartki w godzinach 18.00 – 21.00

(B)

Pożeracze komarów

W parku Szczytnickim jest ponad 200 budek dla nietoperzy. Ssaki teraz się rozmnażają. Są bardzo pożyteczne. W ciągu jednej nocy potrafią zjeść trzy tysiące komarów.

Na drzewach zawieszono 200 budek dla nietoperzy. Domki zainstalowała Zielen Miejska i Polskie Towarzystwo Przyjaciół Przyrody „pro – Natura”. Na Dolnym Śląsku żyje m.in. karlik większy, karlik malutki, gacek brunatny, borowiec wielki, nocek rudy i mroczek późny. Ten ostatni żeruje na owady w pobliżu latarni.

Ich tryb życia nie przypomina zachowania ptaków. W budkach nie ma nic oprócz śpiących w ciągu dnia nietoperzy. Spią głową w dół. Szponkami przyczepiają się do sufitu budki, który musi być wykonany z szorstkiego drzewa – mówi **Tomasz Gottfried** ze stowarzyszenia „pro – Natura”.



Wszystkie budki dla nietoperzy są policzone i mają swoje numery. fol. Benjamin Głuszek

Zimą ssaki nie śpią w budkach, cienkie drewno przepuszcza chłód. Ich sypialnią są dziuple oraz pomieszczenia, w których panuje stała temperatura.

(BOM)

Park przy wałach

Jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa parku przy ul. Canaletta. Powstanie on na terenie po dawnych ogródkach działkowych, przy targowisku. Obecnie w tym miejscu znajdują się nieużytki i magazyn piasku, który powstał w czasie lipcowej powodzi w 1997 roku.

Park będzie miał cztery hektary. W tym roku wybudujemy tam główne aleje i nasadzimy drzewa. Mamy zamiar za-

gospodarować powodziowy magazyn piasku. W pobliżu niego stanie sprzęt rekreacyjny i plac zabaw – informuje **Mieczysław Popławski**, dyrektor Zarządu Zielen Miejskiej i Zasobów Leśnych we Wrocławiu.

Budowa parku osiedlowego ma zakończyć się w kwietniu przyszłego roku. Jeszcze nie wiadomo jak się będzie nazywał.

(BOM)

KREDYTY BANKOWE
ekspresowe gotówkowe
mieszkaniowe
hipoteczne
leasing i kredyty dla firm
ZAPRASZAMY
Wrocław, ul. Teatralna 10/12 pok.403
tel.789 49 30 i 31 lub 0602 624 048

Nasza sonda



Jak się tu mieszka?



Krystyna Karpińska – Czarna pielęgniarka

Wielka Wyspa to najspokojniejsze miejsce na ziemi. Oprócz parków i oaz zieleni jest przyjemny klimat. Poraża duża ilość terenów rekreacyjnych. W pobliżu jest zoo. Moi znajomi twierdzą, że mieszkam na wsi. To prawda. Biskupin, Sępólno, Zacisze, Zalesie, Szytniki są daleko od centrum i pewnie, dlatego przyjemnie się tutaj mieszka. Mieszkańcy są zżyci ze sobą, każdy się zna.



Jan Miller emeryt

Nigdzie na świecie nie mieszka się lepiej niż na Sępólnie. Mamy oprócz dzielnicy Krzyki, chyba najwięcej terenów zielonych. Panuje tu spokój. Mieszkańcy wykorzystują niewielkie zasoby trawników przed swoimi domami. Sadzą w nich głównie warzywa. Wielu zamienia muraw w plac zabaw. To chyba najspokojniejsze osiedle w mieście. Nie ma dużego wandalizmu, który jest plagą innych osiedli.



Natalia Piechuta nauczycielka geografii

Najpiękniej jest tutaj wiosną. Wszystko kwitnie a w powietrzu unoszą się zapachy przekwitających roślin. W pobliżu jest rzeka. Wrażenie robią małe budynki i wąskie uliczki. Ogólnie mieszka się tutaj dobrze, jedyną bolączką jest brak kina.

Joanna Kornaga księgowa

Mieszka się tu dobrze. W tym rejonie miasta panuje zazwyczaj ład, spokój i cisza. Nie ma chuligaństwa. Najładniej jest w parkach i Wyspie Opatowickiej. Jak się człowiek ponudzi to może odwiedzić np. zoo. Całe osiedle jest dużą sypialnią. Oczywiście można doszukać się pewnych minusów, ale są one wszędzie.



Tomek Ciernicki uczeń

Tu nie ma wielkich blokowisk, jest cicho, dlatego wygodnie się tutaj mieszka. Dobre samopoczucie jest zasługą parków i zieleni. Ważna jest też architektura z niską zabudową. Nie wyobrażam sobie Biskupina, czy Sępólna z potężnymi wieżowcami. Czasami problem stwarzają samochody zaparkowane na uliczkach i niemiłe sprzedawczynie w sklepach.



Alex Malewski uczeń

Chociaż mieszkam w Kamieńcu Wrocławskim bardzo mi się tutaj podoba. Jest wiele placów zabaw i boisk. Wszędzie można pograć w piłkę. Cały rejon jest bardzo spokojny. Można znaleźć tu wiele ciekawych miejsc i przeżyć interesujące przygody.

(BOM)

FOT. Benjamin Głuszek

Dzień dziecka na Sępólnie

Cały dzień trwały pokazy, koncerty i występy teatrów na festynie zorganizowanej z okazji Dnia Dziecka. Imprezę uświetnił występ Magdy Femme, dawnej wokalistki zespołu „Ich Troje”.



Dużą popularnością cieszyły się gry i zabawy sprawnościowe



Iluzjonista Janusz Popiel pokazuje publiczności sztuczki magiczne



Festyn to czas na najróżniejsze zabawy



Na scenie przy skwerze Powstańców Warszawskich publiczność oglądała występy teatrów szkolnych i pokazy mody. Zespół dziecięcy „Mały Pro Music” zagrał szlagiery muzyczne. Ośrodek Działań Twórczych „Światowid” przygotował pokaz tańców szkockich i irlandzkich. Małuchy z ciekawością obejrzały występ iluzjonisty Janusza Popiela z Teatru Iluzji. Dzieci przez cały dzień próbowały swoich sił w grach i zabawach zręcznościowych. Najbardziej oblegany był dmuchany powietrzem zamek. Dla starszych biesiadników przygotowano występy zespołu kabaretowego. Przez cały dzień imprezę odwiedziło kilka tysięcy osób.

Tutaj festyny są rzadko organizowane. Dzisiejszy dzień jest przykładem integracji mieszkańców. Wszyscy się wspólnie bawią. Podobne imprezy powinny się częściej odbywać – mówił Jan Miller, mieszkaniec Sępólna.

Prawdziwe tłumy przyciągnął występ zespołów rockowych i znanej z zespołu „Ich Troje” wokalistki Magdy Femme. Koncert zakończył nocny pokaz laserowy. Organizatorem imprezy był Ośrodek Działań Twórczych „Światowid”.

(B)



Tłok panował przy dmuchanym zamku



Damsko – męski skład zespołu „Furyaz”

Remont szaletu jeszcze w tym roku

WC z pamiątkami

Ruiny szaletu w parku Szczytnickim są ogoławane z cegieł i metalowych umocnień. Zabytkowa ubikacja od wojny nie była odnawiana. W tym roku stuletni wychodek ma zostać wyremontowany.

Szalec przy ulicy Różyckiego, powstał w 1898 roku. Składał się z części pisuarowej i dziesięciu stanowisk, jedną kabiną dla mężczyzn oraz 3 dla kobiet. Część dachu była wsparta na kolumnach. Z góry całość oświetlała latarnia. Zabytkowe WC wyglądem przypominało szalec przy placu Powstańców Śląskich.

Obiekt dewastują złomiarze. Dawno zapomniali o nim władze. Załatwiających się w parku spacerowiczów karze straż miejska, ale co robić, gdy w pobliżu nie ma żadnej toalety – twierdzi Ewa Janiszewska, była radna z Wielkiej Wyspy.

Mieszkańcy twierdzą, że wszystkie zabytkowe wychodki w mieście zostały już dawno wyremontowane. Na remont czeka tylko WC przy ulicy Różyckiego.

Jeździłem trochę po świecie i widziałem podobne budowle przerobione np. na kioski z wido-

kówkami lub pamiątkami. Szkoda, że na tak dużym terenie zielonym nie ma żadnych urządzeń sanitarnych – twierdzi Jerzy Charatymowicz, architekt.

Niedawno przybytek został ogrodzony. W Zarządzie Zieleni Miejskiej, poinformowano nas, że płót będzie stał do momentu rozpoczęcia remontu.

Przygotowywany jest nowy plan renowacji szaletu. Po zatwierdzeniu go przez miejskiego konserwatora zabytków i wyłonieniu wykonawcy przystępujemy do pracy. Na ten cel miasto wyodrębniło pewną sumę pieniędzy. Remont zostanie przeprowadzony jeszcze w tym roku – zapowiada Teresa Minikowska z Zarządu Zieleni Miejskiej. W budynku oprócz toalet ma być prowadzony punkt sprzedaży pamiątek.

(BOM)



Złodzieje samochodami wywozili z szaletu zabytkowe cegły i złom – mówi Ewa Janiszewska. Zabytek do chwili remontu będzie ogrodzony. FOT. Benjamin Głuszek

OFERTA ZAMIANY:

• We Wrocławiu, 2 mieszkania: komunalne przy ul. Mierniczej o pow. około 85 m² (do remontu) i własnościowe na Gądowie o pow. 40 m² (komfortowa adaptacja na VII p.) – zamienię na duże czteropokojowe, komunalne lub spółdzielcze, wyłącznie Borek, Biskupin, Krzyki, Oporów, Sępólno, Zalesie, Zacisze. tel. 0605 95 15 16

• Komunalne, w centrum Wrocławia - przy ul. Mierniczej, o pow. 85 m², 3 pokoje, II p., piec, do remontu - na mniejsze (ok. 40 m²) w wyższym standardzie, na niższych piętrach (do II p.), z balkonem, tel. 0605 95 15 16

KREDYTY GOTÓWKOWE

- bez poręczycieli
- gotówka w 15 minut
- także hipoteczne

ul. Kościuszki 108A I p,
lok. 21 (skrzyżowanie z ul. Pułaskiego)
tel. 792 11 65 lub 0501 663 230

Ogród trujących i leczniczych

Ponad tysiąc gatunków roślin z całego świata. Szklarnia, w której rosną rośliny tropikalne. Pospolite zioła i krzewy bogate w składniki do produkcji maści i leków. To wszystko rośnie w Ogrodzie Roślin Leczniczych przy ulicy Kochanowskiego.

Na trzech hektarach ogrodu znajduje się baza naukowa Akademii Medycznej. To tutaj studenci farmacji poznają wygląd, won i sposoby uprawy ziół leczniczych. Badania składu i właściwości roślin pozwalają na wyodrębnienie odpowiednich składników chemicznych. Ekstrakty z nich służą do produkcji leków.



W szklarni oddycha się ciężko. Wilgotność można porównać do gorącego powietrza w dżungli tropikalnej – mówi Anna Jezierska – Domaradzka.

Uprawiamy rzadkie gatunki roślin, którym grozi wyginięcie. Badamy jak trawy i zioła sprowadzone z krajów tropikalnych aklimatyzują się w Polsce – tłumaczy Anna Jezierska – Domaradzka, kierownik ogrodu.

W ogrodzie wyhodowano odmianę wiesiołka, który służy do produkcji Oeparolu. Preparat stosuje w leczeniu miażdżycy, chorób kobiecych, astmy i nadciśnienia. W dziale roślin dalekiego wschodu znajdujemy tarczyce bajkalską, w medycynie jest przydatna w stanach zapal-



nych dźwięł. Ponadto jej lecznicze działanie uznano za wszechstronne. W szklarni rosną figi, daktylowce, drzewa figowe i eukaliptusowe. Po zapachu można poznać wanilię i liście laurowe. Tutaj przez cały rok panuje stała temperatura i wilgotność. Wejście do szklarni chroni metalowa kratka. W poprzednich latach złodzieje kradli rzadkie okazy roślin. Narkomani poszukiwali kaktusów i ziół działających halucynogennie. Interującym okazem drzewa rosnącego w ogrodzie jest tulipanowiec. Jego kwiaty podczas kwitnienia przypominają tulipany. Ciekawym ziołem jest dyptam jesionolistny. Roślina nie jest trująca, ale groźna w inny sposób. Znane są przypadki samozapłonu oparu olejków eterycznych na polach, gdzie była uprawiana. Pola dyptamu płonęły w cieplejszych krajach, gdzie jest bardzo popularny. Na terenie parku znajduje się również dział roślin zawierających trujące alkaloidy. Cały teren podzielony jest na część parkową i uprawową.

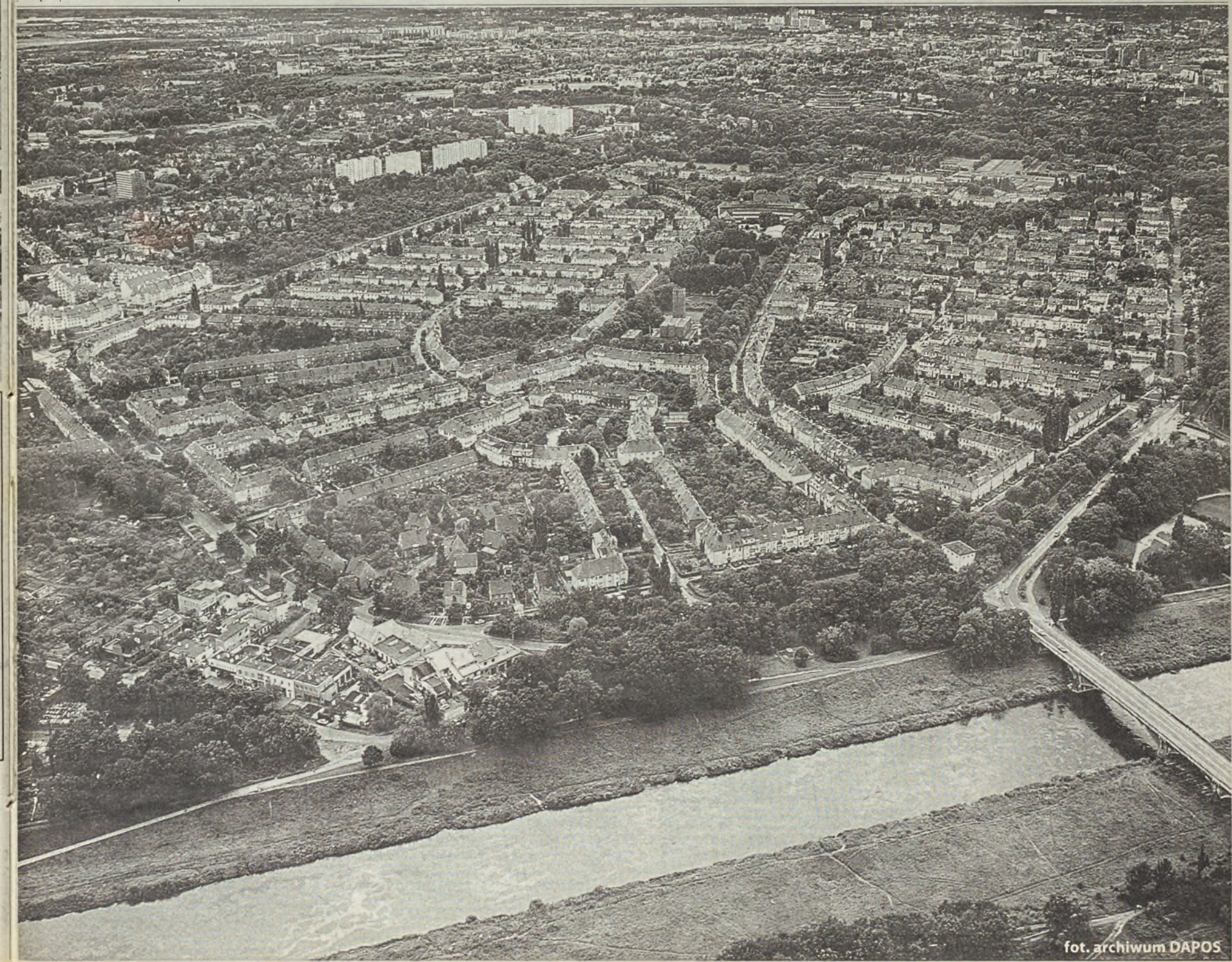


W Polsce są jeszcze dwie placówki o podobnym profilu. W Plewiskach pod Poznaniem działa Instytut Roślin i Przetworów Zielarskich. Ogród leczniczy ma gdańska Akademia Medyczna – opowiada Anna Jezierska – Domaradzka.

Wrocławski ogród powstał w latach dwudziestych. Założył go niemiecki doktor botaniki Paul Ruster. Na budynku gospodarczym widnieje wmurowana niemiecka tabliczka. To stan wody podczas powodzi 15 lipca 1903 roku. Woda zalała ogród na głębokość 1,70 metra. Prawdziwą katastrofę przyniosła jednak lipcowa

powódź w 1997 roku. W niektórych miejscach teren znalazł się nawet trzy metry pod wodą. Ogród Roślin Leczniczych Akademii Medycznej we Wrocławiu utrzymuje wymianę nasion z 450 ogrodami botanicznymi na całym świecie.

(BOM)
fot. Benjamin Głuszek



Z naszej Wielkiej Wypsy na wyspę w Nowym Jorku

Przeżyłem dwa ataki

Łukasz Biesiekierski mieszka na stałe w USA. W latach siedemdziesiątych ukończył Politechnikę Wrocławską. Został projektantem. Zanim wyjechał do Stanów mieszkał na Biskupinie. Dziesięć lat pracował w World Trade Center. Przeżył dwa zamachy terrorystyczne.



Po studiach na Wydziale Mechanicznym Politechniki

rać polityki Izraela.



- Samolot uderzył w piętro prawie na wysokości naszego biura w WTC - opowiada Łukasz Biesiekierski.

Wrocławskiej, wyjechał z kraju. Na 91 piętrze WTC pracował jako konstruktor instalacji elektrycznych w firmie budującej elektrownie nuklearne.

- Pierwszy atak terrorystyczny przeżyłem w 1993 roku. Ciężarówka wypełniona nawozem sztucznym eksplodowała w podziemiach parkingu wieży nr 1. Cały budynek zatrząsł się. Myślałem, że to piorun uderzył. Przestał działać prąd. Stanęły windy z ludźmi. W biurach czuć było swąd spalenizny - opowiada Łukasz Biesiekierski.

Już wiadomo, że zamachowcy planowali, aby jedna z wież runęła na drugą. Przed katastrofą budynek uratowała stalowa konstrukcja nośna ściany zewnętrznej. Sześć osób zmarło a 500 zo-

Po ataku terrorystów opracowano instrukcję ewakuacji, przeszkolono pracowników WTC. Zainstalowano kamery. Nikt nie przypuszczał, że historia osiem lat później znów się powtórzy.

Samoloty jak bomby

11 września po godzinie 8.30 porwany samolot uderzył w WTC. Biuro firmy Ebasco, w którym pracował Łukasz Biesiekierski znajdowało się w drugiej wieży.

stało rannych. Wybuch zniszczył trzy piętra parkingowe powodując szkody oceniane na 300 mln dolarów. Do zamachu przyznała się organizacja „Piąty Batalion Armii Wyzwolenia”, który zapowiedział dalsze ataki, jeśli USA nie przestanie wspierać polityki Izraela.

- Atak w 1993 roku nauczył mnie ostrożności i szybkiego działania. Dzięki temu uniknąłem śmierci w drugim zamachu - opowiada wrocławianin.

Uderzenie maszyny spowodowało eksplozję paliwa. Jego siłę eksperci porównali z wybuchem kilkuset kilogramów trotylu. Wysoka temperatura trawiła piętra budynku.

Uderzenie nastąpiło prawie na wysokości siedziby naszej firmy. Pomyślałem, że to bomba i zastanawiałem się, w jaki sposób terroryści dostali się na górę. Uspokajali nas, że w naszym budynku jest wszystko w porządku. Po chwili coś mnie tknęło. Postanowiłem opuścić biuro. Zastanawiałem się jeszcze, czy wybrać windę, czy schodzić klatką schodową w dół przez pół godziny. Wybrałem windę.

Widziałem piekło

Na dole stały tłumy ludzi. Z góry sypał się gruz. Płonęły resztki mebli, fotele lotnicze i papiery. Wiele osób było w szoku. Na ulicy panował chaos. Cały teren już zabezpieczali policjanci. Nadjeżdżały karetki pogotowia i wozy strażackie.

- Najstraszniejszy był widok skaczących z góry ludzi. Nigdy nie przypuszczałem, że ciało rozlatuje się jak arbuzy. W pewnym momencie usłyszałem potężną eksplozję. To drugi samolot uderzył w wieżę, w której pracowałem. Zacząłem biec dale-

ko przed siebie. Nawet nie chciałem wiedzieć, co się stało - relacjonuje.

W ataku na WTC zginęło prawie 4 tysiące osób. W firmie, w której zatrudniony był Łukasz Biesiekierski, śmierć poniosło 13 pracowników.

Maska gazowa i gaśnica pod ręką

W miejscu po WTC jest dziś wielki teren budowy. Urukowano już stacje metra, które znajdowały się pod budynkami. Tysiące zdjęć ofiar i laurek przeniesiono do pobliskiego kościoła na Manhattanie. Dla wielu rodzin plac stał się cmentarzem. Nie chcą, aby w tym miejscu stać kolejne biurowce. Pewne jest już, że stanie tam pomnik pamięci. Łukasz Biesiekierski pracuje kilka przecznic dalej od placu, gdzie stały wieże. Biuro znajduje się na szóstej kondygnacji budynku wielkości Poltegoru.

- Po tragedii została skaza na psychice. Ludzie boją się nisko przelatujących samolotów. Dwa razy musieliśmy ewakuować się z biura. Nie podano nam powodów, dlaczego mamy opuścić budynek. Jest to tajne. Skończył się też amerykański luz. Każdy pracownik otrzymał instrukcję, co robić w momencie ataku - informuje.

Nowojorskie sądy załóżą tysiące spraw o odszkodowania z powodu zamachów. Wiele osób, których nie dotknęła tragedia domaga się zadośćuczynienia. Powodem jest np. depresja lub, że podczas ataku zostali podtruci dymem i stracili zdrowie.

(BOM)
fot. Benjamin Gluszek, internet



Księgarnia z tradycjami

Rozmowa z Barbarą Zielińską, współwłaścicielką Księgarni Biskupin.

- Co z nowości wydawniczych najchętniej kupują państwa klienci?

- Są różne upodobania. Najczęściej kupują książki sensacyjne oraz wszystkie związane z Wrocławiem. Ostatnio dobrze sprzedaje się „Saga wrocławska”, której bohaterami są między innymi mieszkańcy Biskupina.

- Tym tłumaczy pani powodzenie tej książki?

- Na Biskupinie mieszka dużo inteligencji, pracowników naukowych wrocławskich uczelni, ludzi, którzy dużo czytają. Wielu z nich swoimi korzeniami sięga bardzo daleko, podobnie jak bohaterowie „Sagi wrocławskiej”, kilka osób mówiło mi również o związkach z rodzinami występującymi w tej książce. To budzi zainteresowanie nią.

- Od dawna prowadzą państwo tę księgarnię?

- Ma ona już swoją tradycję. Kiedyś była to księgarnia Domu

Książki, przez czterdzieści lat prowadziła ją moja teściowa. Teraz oboje z mężem jesteśmy właścicielami.



Ostrzył szable i maczety

Noże, nożyczki!

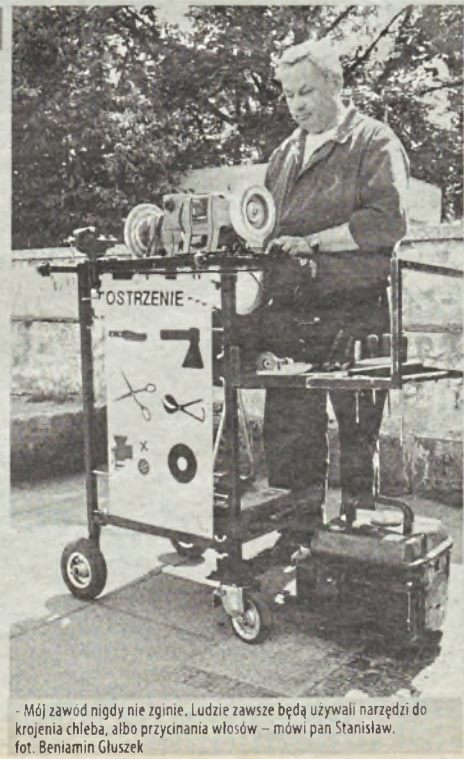
Uliczny ostrzyiciel narzędzi to nie przeszłość. Wielu mieszkańców korzysta z usług pana Stanisława, który oprócz noży i nożyczek ostrzy czasami kindżały i maczety.

Pan Stanisław od ośmiu lat zajmuje się ostrzeniem narzędzi. Jeździ po wszystkich wrocławskich osiedlach, gdzie jest już znany ze swojej profesji. W ciągu kilku lat odwiedził Wielką Wyspę kilkadziesiąt razy. Ciepło mówi o mieszkańcach Biskupina i Sępólna.

- Tu mieszkają otwarci ludzie. Spotykam wielu kresowiaków i osoby z całej Polski. Znają mnie tutaj - opowiada pan Stanisław. Szlifierz ze swoją maszyną co-

dziennie jeździ tramwajem w inne rejony miasta. Opowiada, że mieszkańcy nie tylko przynoszą mu do naostrzenia noże i nożyczki.

- We Wrocławiu mieszka wielu pasjonatów białej broni. Jeden z nich prosił o naostrzenie maczety i noża sprężynowego. Pewna pani przyniosła naostrzyć zażytkowy XIX wieczny kindżał. Tłumaczyła, że używa go do krojenia chleba - wspomina szlifierz.



(BOM)
- Mój zawód nigdy nie zginie. Ludzie zawsze będą używali narzędzi do krojenia chleba, albo przycinania włosów - mówi pan Stanisław.
fot. Benjamin Gluszek

Wrocławskie sagi

Lwowscy wrocławianie

Furtkę przy ulicy Braci Gierymskich na wrocławskim Biskupinie otwiera prof. Wojciech Fuliński i od razu w naszej rozmowie pojawia się Lwów:

– Ta ulica ma tyle numerów, ile miała ulica Hetmana Tarnowskiego, przy której mieszkaliśmy przed wojną – mówi pan domu.

Sentyment do Lwowa przechodzi z pokolenia na pokolenie, więc będzie to miasto przewijało się przez całą naszą rozmowę i z panem profesorem, i z jego synem Rafałem, świetnie zorientowanym w historii rodziny, oraz z bratanicami Grażyną Wójcik i Beą Wartenberg.

Odkrycia zoologiczne

Zaczynamy od wspomnień o dziadku pana profesora, Walerianie Fulińskim, właścicielu majątków Starunia i Żuraki koło Stanisławowa. Otóż rząd austriacki po uwłaszczeniu chłopów nie chciał zapłacić mu należ-

Lipsku i Berlinie. W roku 1919, mając 38 lat, został profesorem i kierownikiem Katedry Zoologii i Anatomii Zwierząt Domowych na Politechnice Lwowskiej. Wykładał również na uniwersytecie, był wieloletnim prezesem Lwowskiego Towarzystwa

ców, m.in. w źródłach w Dolinie Kościeliskiej. Niektóre zostały nazwane imieniem odkrywcy. Niepełny byłby wizerunek tego naukowca, gdybyśmy nie dodali, że brał udział w obronie Lwowa w 1918 roku, za co został odznaczony Krzyżem Walecznych i medalem „Orleń”. W 1920 roku walczył na przedpolach Lwowa, w oddziale ostrzeżliwym zwiady Budionego.

Granaty za kominem

We Lwowie, przy ulicy Hetmana Tarnowskiego 82 (obecnie ul. Henerala Tarnawskiego) stoi okazała, dwurodzinna (teraz sześciordzenna) willa, z tarasami i kolumnami od ogrodu. Jej dawni właściciele, państwo Fulińscy, zajmowali jedno mieszkanie, drugie wynajmowali od nich Leon Chwistek, znany filozof, matematyk, malarz i teoretyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Jego córka Alina w wydanych po wojnie wspomnieniach opowiada o braciach Fulińskich, z którymi bawiła się w dzieciństwie w piłkę.

– Profesor Chwistek uciekł do ZSRR, gdy do Lwowa wkroczyli Niemcy – mówi prof. Wojciech Fuliński – a na jego miejsce wprowadził się prof. Steinhaus, szwagier Chwistka. Mieszkał w na-

przygnębiony. Opowiadał, że odwiedził grób swojego ojca na cmentarzu Łyczakowskim. Kamień nagrobny stał, ale bez tablicy, więc ojciec napisał na kartce „Prof. Benedykt Fuliński”, owinał ją folią i przymocował do kamienia. Był też przed domem, ale bał się wejść do środka, bo – tu pani Grażyna uśmiecha się zawiadająco – wyjeżdżając stamtąd po wojnie, zostawili skrzynkę granatów za kominem.

– Nawet dwie skrzynki – uzupełnia stryj. – Było bardzo dużo broni, ale przeniesiono ją do miejsc koncentracji w okresie akcji „Burza”. Zostały tylko te granaty, bo trudno je było wydobyc.

Bez powrotu

– Mój ojciec nigdy nie odwiedził Lwowa po wojnie – mówi Beata Wartenberg, córka prof. Jacka Fulińskiego. – Mówił, że byłoby to dla niego zbyt duże przeżycie.

Miał też wiele powodów do obaw, podobnie jak jego brat Stefan, który ze wzglę-



Rafał Fuliński, prof. Wojciech Fuliński, Beata Wartenberg, Grażyna Wójcik

ry Wrocławskiej: „Ładna – mówiła – ale lwowska ładniejsza”. Wyrastałam w przekonaniu, że katedra we Lwowie jest większa od wrocławskiej, ratusz wspanialszy – mówi Grażyna Wójcik, córka prof. Stefana Fulińskiego. – Ja też mam sentyment do Lwowa, podobnie jak Grażyna – przyznaje kuzynka Beata Wartenberg, córka drugiego z braci profesorów, Jacka Fulińskiego.

to hochsztapler, a nie biznesmen, jak to się dzisiaj mówi.

Mówią fotografie

Z prof. Wojciechem Fulińskim i jego synem Rafałem przeglądamy stare fotografie. Krótkie migawki z przeszłości i krótkie do nich komentarze. Rozmaite, jak życie.

Oto prababka Julia Widajewicz (primo voto Złonkiewiczowa) z domu Mir, któremu to nazwisko przysługiwało podobno tytuł księżcy. Urodziła, wytworna. Podczas rebelii chłopskiej w 1846 roku Rusini wymordowali jej rodzinę, zabili pierwszego męża.

A tu zdjęcie przemyskich maturzystów z 1863 roku, kolegów Leopolda Hausera [dziadka prof. Wojciecha Fulińskiego ze strony matki]. Na odwrocie dopisał po latach profesje, jakie zdobyli: są tam lekarze, księża, prawnicy.

Na kolejnym zdjęciu Wanda z Daukszów Hauserowa, żona Leopolda. Wspomina się ją jako osobę bardzo inteligentną, wykształconą, pięknie grającą na fortepianie. Należała do Przemyskiego Towarzystwa Muzycznego, w którym poznała swojego przyszłego męża. Opowiada się o niej również, że przechodząc przez dzielnicę żydowską, stukala laseczką i mówiła: „Ustąp Żydzie, pani idzie”. Jej ojciec, uczestnik powstania listopadowego na Litwie, uciekając przed zsyłką na Sybir wyemigrował na Podkarpacie, kupił majątek w Niebieszczanach pod Sanokiem, założył rodzinę. A gdy miał lat około osiemdziesięciu, już jako wdowiec wyjechał ze swoją młodszą kucharką do Ameryki i tyle go widziano.

(...)
Bracia Stefan, Jacek i Wojciech Fulińscy, profesorowie wrocławskich uczelni, już nie żyją. O ich więzi ze Lwowem i rodzinnych wspomnieniach można dzisiaj opowiadać tylko to, co się zapamiętało z dawnych rozmów.



Zdjęcie wykonane z okazji chrztu Tadeusza Grabowskiego

nego odszkodowania, w związku z czym dziadec procesował się wytrwale o indemnizację. Proces wygrał (zapłacono mu za 12 dymów) i zyskał tym uznanie rodziny na wiele pokoleń, bardziej może ze względów honorowych (pamiętajmy, że procesował się z zaborcą) niż finansowych.

Nie możemy tutaj pominąć sławy, jaką zyskał majątek Starunia po odkryciu w 1905 roku na jego terenie dobrze zachowanych, w naturalny sposób zmumifikowanych ciał mamuta i nosorożca. Szkielet i osobno skórę mamuta można wciąż oglądać w muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, nosorożca w muzeum PAN w Krakowie.

Walerian Fuliński po wygranym procesie osiedlił się pod Stanisławowem i zajął ogrodnictwem. Tam przyszedł na świat jego syn Benedykt, jedna z najznakomitszych postaci w tej rodzinie. Absolwent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbywał studia uzupełniające w instytucjach w Trieście, Villefranc-sur-Mer, Monako, a także na uniwersytetach w Pradze, Wiedniu,

Krajoznawczego, współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, redaktorem czasopism: „Kosmos”, „Przyroda i Technika”, „Zoologica Poloniae”. Prof. Benedykt Fuliński odkrył szereg jednokomórkow-



Maturzyści gimnazjum przemyskiego, 1863 r.

szym domu kilka miesięcy, pamiętam jak radziliśmy mu, że by się nie pokazywał na ulicy.

– Mój ojciec podobno omalnie ożenił się z Chwistkówną – zartobliwie uzupełnia wypowiedź stryja Grażyna Wójcik, córka niezjącego już prof. Stefana Fulińskiego. Pani Grażyna jest obecnie pracownikiem naukowym Politechniki Wrocławskiej, tak jak jej mąż Tomasz Wójcik, były przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ Solidarność. Wspomina pobyt swojego ojca we Lwowie po wojnie: – Wstąpił tam podczas służbowej podróży do Moskwy, oczywiście nielegalnie. Wrócił

du na skrzynkę granatów zostawioną za kominem wołał unikać kontaktów z powojennymi lokatorami domu. Architekt Jacek Fuliński, absolwent Politechniki Lwowskiej, za „pierwszych Sowietów” był dowódcą grupy kurierów, która przechodziła przez zieloną granicę do Rumunii. Sypanął go jeden z kolegów, złapani i maltretowani przez NKWD. Wkrótce aresztowano też Jacka Fulińskiego, na szczęście zdołał uciec z transportu i do czasu wkroczenia Niemców ukrywał się najpierw u ciotki w Bóbrce, a potem na strychu rodzinnego domu we Lwowie. Gdy w 1944 roku Rosjanie ponownie zajęli Lwów, po dawnego zbiega przyszło dwóch oficerów NKWD, tych samych, którzy ujęli go kilka lat wcześniej. Znow im się wymknął. Dla bezpieczeństwa zmienił jednak nazwisko na Jacek Skuratowski (przybrał nazwisko swojej prababki ze strony ojca Salomei Skuratowskiej) i występował pod nim przez wiele lat. W 1946 roku przyjechał do Wrocławia i tu rozpoczął pracę dydaktyczną, najpierw na Politechnice Wrocławskiej, potem na Akademii Rolniczej. Zastąpił jako twórca nowego kierunku, nazwanego morfologią budownictwa.

– Lwów w naszej rodzinie istniał zawsze. Wszystko co piękne było we Lwowie. Pamiętam, jak z babcią chodziłam do Ope-

– Gdy poznałam męża i dowiedziałam się, że i jego rodzina pochodzi ze Lwowa, to od razu serce mi mocniej zapikało.

Dla pokolenia wychowanego po wojnie we Wrocławiu, ale w atmosferze wspomnień rodziców i dziadków, tamten odległy czas wydaje się lepszy, doskonalszy.

– To był świat honoru – dzieli się swoimi refleksjami pan Rafał, syn trzeciego z braci profesorów, Wojciecha Fulińskiego. – Ludzi wykształconych i prostych traktowało się tak samo, z szacunkiem, jeśli byli uczciwi. Gardziło się natomiast złodziejami i malwersantami, bez względu na ich wykształcenie. Rzeczy nazywano po imieniu: hochsztapler



Prof. Benedykt Fuliński w pracowni Instytutu Zoologii i Anatomii Zwierząt Politechniki Lwowskiej, 1925 r.



Prof. Benedykt Fuliński (w pierwszym rzędzie, z laseczką) z uczniami VII Gimnazjum we Lwowie, 1908 r.



Stefania z Hauserów Fulińska z dziećmi Wojciechem, Stefanem, Ewą, Jędrzejem, z prawej strony Zofia Kuźniewicz, Wielka Wieś-Hallerewo, obecnie Władysławowo, 1931 r.

Publikujemy fragment wydanej niedawno książki Anny Fastnacht-Stupnickiej „Saga wrocławska”. Składają się na nią 74 opowieści o dziejach rodzin, które po II wojnie światowej osiedliły się we Wrocławiu. Większość sag dotyczy rodów ziemiańskich o bogatej i barwnej przeszłości. Autorka przedstawia w nich postaci historyczne, zasłużone w rozmaitych dziedzinach, opowiadając o pogmatwanych losach w sposób zwyczajny, w stylu rodzinnej gawędy, zabarwionej anegdotami oraz ciekawostkami z życia codziennego.

Anna Fastnacht-Stupnicka, Saga wrocławska, Wrocław 2004, 552 s.

Księgarnie, w których można kupić „Sagę wrocławską”:

Agora, ul. Powstańców Śl. 120
Akademia Ekonomiczna, ul. Komandorska 118/120
Archidiecezjalna, pl. Katedralny 19
As, Łódzka 10
Beta (Astra)
Biały Kruk, ul. Szewska 6/7
Dolnośląska, Swidnicka 28
Eureka, ul. Kollątaja 34
Gemini, ul. Piłsudskiego 105 (dworzec PKP)
Marco Polo, ul. Wyszyńskiego 96/98

Ossolineum, Rynek 6
Papyrus, ul. Trzebnicka 58
Pod Arkadami, ul. Swidnicka 49
Politechnika Wrocławska, Wybrzeże Wyspiańskiego
Św. Dominika, pl. Dominikański 2
Werset, ul. Hallera 108
pl. Hirsfelda 16/17
ul. Olszewskiego 81 (Biskupin)
al. Piastów 3 (Oporów)

LISTA NR 6

WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
BEZPRATYJNA KANDYDATKA NKWW

prof. LUDMIŁA DZIEWIĘCKA-BOKUN

- prawnik i politolog na Uniwersytecie Wrocławskim
- ekspert Rady Europy do spraw biedy, bezrobocia i bezdomności
- twórczyni i rektor Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Służb Publicznych ASesor
- zna biegle angielski, francuski i rosyjski



Godność człowieka najwyższym prawem

Sklepy Ogólnospożywcze "WŁODEK"

- ul. Siemiradzkiego 1
- ul. Bacciarellego 10
- ul. Benedyktyńska 15
- ul. Puławskiego 42

godz. otwarcia
pn-sob. 7⁰⁰ - 20⁰⁰
niedziela 10⁰⁰-20⁰⁰

**PROMOCJE
ATRAKCYJNE CENY**

NOWO OTWARTY
SALONIK FRYZJERSKI
"VANESSA"



DAMSKO-MĘSKI

Wrocław ZAPRASZAMY
ul. Promień 4 pn.-pt 10⁰⁰-18⁰⁰
tel. 345 30 21 sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

PROMOCYJNE NISKIE CENY

KREDYTY BANKOWE

- kredyt gotówkowy do 60 tys. bez poręczycieli
 - kredyt mieszkaniowy, po użyci hipoteczne
 - leasing na samochody i sprzęt medyczny
- ul. Biskupia 10a lok. nr 14
(boczna Wita Stwosza)
50-148 Wrocław
tel. 343-58-54, 346-89-22

ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 10 DO 17



dr n. wet. Paweł Jonkisz
lek. wet. Anna Kuziemska

czynne:
pn-pt 9⁰⁰-13⁰⁰; 16³⁰-20⁰⁰
sob.-niedz. 12⁰⁰-16⁰⁰
tel. 348-26-01, 0603 880 500

- profilaktyka i leczenie
- chirurgia
- badania biochemiczne krwi
- ultradźwiękowe usuwanie kamienia nazębnego
- weterynaryjne karmy i diety lecznicze

ZAKŁAD OPTYCZNY PRYZMAT S.C.

- Realizacja recept NFZ
- Duży wybór opraw okularowych
- Szkła krajowe i zagraniczne, soczewki kontaktowe
- Płyny do pielęgnacji soczewek kontaktowych
- Krótki termin wykonania
- Gwarantujemy fachową i solidną obsługę



Wrocław, ul. Olszewskiego 76 tel. 345 16 96

Awbud-developer Spółka z o.o.

BIURO OBSŁUGI KLIENTA: Wrocław ul. Budziszynska 37
Tel. (071) 357-18-18 fax. (071) 373-62-14.
www.awbud-developer.pl
Zapraszamy również w soboty

**NOWE MIESZKANIA WŁASNOŚCIOWE WE WROCŁAWIU
OŁTASZYN UL. MOTYŁKOWA**

- ▶ mieszkania własnościowe
- ▶ 2,3,4-pokojowe,
- ▶ balkon lub taras z ogródkiem
- ▶ garaże i miejsca postojowe
- ▶ lokale usługowe
- ▶ osiedle ogrodzone i monitorowane

TERMIN REALIZACJI 2005

CENA OD 2.900 zł/m² + VAT z własnością gruntu

DREW BET 100 mb. kompletnego ogrodzenia o wysokości 1,5 m

42 165 Lipie Zbrojewska 14 wty. ślaskie

Zadzwoń!
Pracujemy w soboty i w dni wolne od poniedziałku do soboty tel. 0-34 318 90 27 (28)

Z przyjemnością negocjujemy ceny. POSIADAMY TRANSPORT, GRUPY MONTERSKE

tylko 3136 zł brutto

Drogi betonowy w różnych kolorach i wysokościach, bramy, łuki, przesła drewniane, kołki brukowe

P.H.U.P
KLM Centrum Małych Oczyszczalni

www.klm.com.pl
e-mail: klm@icom.pl

OCZYSZCZALNIE - SZAMBA - ZBIORNIKI
SPRZEDAŻ WYKONAWSTWO PROJEKTOWANIE

zapraszamy 52-437 Wrocław, ul. Karmelkowa 41
tel./fax (071) 364 38 00 w. 320, 364 35 40, 0601 812 122
e-mail: klm@icom.pl www.klm.com.pl

JUZ W KIOSKACH!

NAJWIĘKSZY FORMAT NIERUCHOMOŚCI

nieruchomości nr 6 (42)
czerwiec 2004 rok 5
PLUS Dolny Śląsk - Opolszczyzna
immobilien - real estate cena 3,50 zł (w tym 22% VAT)

NAJWIĘKSZY I NAJTANJSZY KATALOG OFERT
rynek nieruchomości i terenów inwestycyjnych

PONAD 2 TYSIĄCE OFERT I FOTOOFERT

mieszkania str. 15 domy str. 19 ziemia str. 40 nier. komercyjne str. 47

WROPOL ENGINEERING Autoryzowany Dystrybutor Olejów Opackowych PKN ORLEN S.A.
BIURO REALIZACJI INWESTYCJI
• Kierownictwo OLEJ / GAZ
• Systemy Grzewcze
• Klimatyzacja wentylacja WZLF
• SERWIS 24h
Dostawy oleju napędowego
ekoterm
(0-71) 317 77 24
038 0 808 444 434

WIOSENNA OFERTA NA OKNA TYPOWE I NIETYPOWE UWAGA!!! CENY Z NOWYM VAT-em OKAZJA DO WYCZERPANIA STANÓW MAGAZYNOWYCH

PRZYKŁADOWE CENY BRUTTO

VEKA

PROFIL VEKA
OKUCIA OBWIEDNIOWE
SZYBA NISKOEMISYJNA

CENY LOCO MAGAZYN UL. SKARŻYŃSKIEGO 26, WROCŁAW